

Imelda Chłodna

Autorytet rodziny – dobro czy przeżytek?

Człowiek w Kulturze 22, 147-165

2011/2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Imelda Chłodna

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Autorytet rodziny – dobro czy przeżytek?

Odpowiadając na pytanie postawione w tytule, najpierw należy wyjaśnić, jakie rozumienie rodziny i autorytetu mamy na myśli. Oba te pojęcia są bowiem dzisiaj różnie definiowane. Rodzinę będziemy rozumieć jako „wspólnotę życia i miłości, która ma ważne znaczenie w procesie wychowawczym, czyli w procesie umacniania i rozwijania człowieczeństwa dzieci przez budzenie zaufania, przykład życia i kształtowanie wzorców osobowych”¹. Natomiast jeśli chodzi o pojęcie autorytetu, trzeba zaznaczyć, iż jest ono wieloznaczne, może bowiem oznaczać zarówno jakąś cechę, właściwość, jak i podmiot własności. Ponadto możemy wyróżnić autorytet osobowościowy, instytucjonalny, ideowy². Inny jeszcze bardzo ważny podział autorytetów to autorytety „naturalne”, które rodzą się „z natury rzeczy”, oraz autorytety arbitralne – wprowadzone z zewnątrz. Autorytet rodziców wobec dzieci zaliczyć należy do kategorii naturalnej³.

W niniejszym artykule skupimy się na autorytecie rodziny w jej wymiarze społecznym – jako podstawowej komórce społecznej, a także na rodzinie w wymiarze osobowym – jako wspólnocie tworzących ją osób.

¹ Za: Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, tekst polski, nowe tłumaczenie, Poznań 2002, nr 48.

² B. Pociąg, *Potrzeba wielkich autorytetów*, w: „Ethos”, nr 37 (1997), s. 176.

³ Zob. N. Davies, *Autorytet i krytycyzm*, w: „Ethos”, nr 37 (1997), s. 184.

1. Kryzys rodziny

Nasze rozważania rozpoczniemy od przeanalizowania podstawowych źródeł kryzysu rodziny. We współczesnym świecie rodzina jest bowiem narażona na poważne niebezpieczeństwa. Historycznie rzecz biorąc, ważną, modyfikującą rolę w stosunku do małżeństwa i rodziny odegrały industrializacja, urbanizacja, wzmożona ruchliwość społeczna, ideologie społeczne, szybki rozwój nauki i oświaty, sekularyzacja, laicyzacja, przemiany kulturowe⁴. Obserwuje się w związku z tym liczne kierunki przemian tradycyjnej rodziny. Współczesna rodzina nie jest już zazwyczaj rodziną wielką, lecz małą, partnerską, z małą ilością dzieci, które usamodzielniają się stosunkowo wcześniej. Relacje pomiędzy członkami w rodzinie są bardziej narażone na osłabienie ze względu na dużą ich mobilność, elastyczność, zmiany zatrudnienia. Osłabiony jest również charakter sakralny rodziny, dlatego nazywana jest laicką.

Początków zasadniczych zmian dokonujących się w rodzinie należałoby szukać w czasach przemian rodziny z wielopokoleniowej do tzw. nuklearnej⁵. Rodzina wielopokoleniowa, łącząca co najmniej dwa pokolenia, oparta była na mocnych więziach rodzinnych. Więzy te wytwarzane były nie tylko przez świadczenie sobie wzajemnej pomocy, ale również poprzez opowiadania starszego pokolenia młodszemu o swoich przeżyciach i doświadczeniach z dzieciństwa i czasów młodości. Młodzi członkowie rodzin poznawali w ten sposób historię własnej rodziny, co w znaczny sposób przyczyniało się do poczucia własnej tożsamości oraz umacniania więzi z własną rodziną. W nowych warunkach życia wielkość rodziny przestaje mieć znaczenie. Liczy się natomiast posiadanie

⁴ N. P. Wons, *Tradycyjny model małżeństwa i rodziny a współczesne jego formy alternatywne*, w: *Rodzina w nurcie współczesnych przemian*, red. D. Krok, P. Landwójtowicz, Opole 2010, s. 68.

⁵ B. Więckiewicz, *Zagrożenia dla rodziny i dziecka w dobie przemian społecznych, kulturowych, ekonomicznych*, w: *Rodzina w nurcie współczesnych przemian*, dz. cyt., s. 81.

odpowiedniego zawodu oraz umiejętność radzenia sobie samemu poza rodziną pochodzenia⁶.

Rzeczą zmienną jest też to, że wiele funkcji pełnionych wyłącznie przez rodzinę zostaje dzisiaj przejętych przez państwo. Jako przykład można podać funkcję zabezpieczenia społecznego i opiekę nad tymi osobami z rodziny, które pozostają bez środków do życia. Rodzice nie muszą już liczyć wyłącznie na opiekę własnych dzieci, lecz mogą korzystać z opieki państwowych ośrodków pomocy. Jest to kolejny czynnik, który sprzyja rozpadowi dużej rodziny wielopokoleniowej, a zwłaszcza więzi pomiędzy starszym a młodszym pokoleniem. Obserwuje się w związku z tym nowe, nieznane dotąd w historii rodziny zjawisko, a mianowicie, że zarówno czynniki ekonomiczne, jak i pokrewieństwo stanowiące podstawowy element wiążący członków danej rodziny, tracą swoje znaczenie⁷. Zanika zatem podstawa wzajemnej zależności pokoleń wewnątrz jednej dużej rodziny. Ponadto traci na znaczeniu możliwość wywierania wpływu przez starsze pokolenie na młodych, na płaszczyźnie przyszłych wyborów życiowych dzieci, jak i wnuków. W ten sposób tworzy się zupełnie nowa rodzina, usamodzielniona i niezależna zarówno od najbliższych krewnych, jak i zależności sąsiedzkich⁸. Postępujący proces atomizacji i zarazem anonimowości powoduje, że tracą na znaczeniu dawne wartości rodzinne.

Jedną ze zmian systemu wartości w rodzinie jest coraz mniejsze znaczenie dziecka jako wartości nadrzędnej. Przykładem tego jest coraz mniejsza dzietność nie tylko w Polsce, ale również we wszystkich krajach europejskich.

Znakiem obecnych czasów jest nie tylko późniejszy okres wstępowania w związek małżeński oraz mniejsza liczba dzieci w rodzinie, ale również to, że coraz częściej związek ten ulega rozpadowi, co nie

⁶ Tamże.

⁷ Tamże, s. 82.

⁸ F. Adamski, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002, s. 152.

pozostaje obojętne dla funkcjonowania i rozwoju dziecka w rodzinie⁹. Związane jest to z tym, iż instytucja małżeństwa w wielu społeczeństwach traci na znaczeniu.

Ponadto żyjemy dzisiaj w kontekście toczącego się sporu o wychowanie, w którym to sporze donośnie rozbrzmiewa głos tzw. antypedagogiki¹⁰. Wyrasta ona z ideologii liberalistycznej i jej haseł: wolności, pluralizmu, tolerancji. Głosi ona, że jakiegokolwiek wychowanie jest zamachem na ludzką wolność, że dziecko jest niejako gotowe, autonomiczne w swoich decyzjach i nie potrzebuje żadnego wychowawcy (rodzica ani nauczyciela) i żadnego prowadzenia w życiu. W wyniku lansowania takich poglądów wielu wychowawców, w tym także rodziców, naiwnie akceptuje w wychowaniu konieczność tzw. opcji wolnościowej, według której naturą człowieka jest wolność rozumiana negatywnie: jako brak przeszkód w decyzjach i działaniach wychowanka. Skutkiem tego jest zagubienie zarówno samych wychowawców, jak i wychowanków, którzy nie znajdując oparcia, poszukują sensu i dookreślenia gdzie indziej, u rozmaitych idoli czy w subkulturach i narkotykach. W obliczu tych zagrożeń ważne jest, aby odbudować prestiż tradycyjnej rodziny, w której rodzice cieszyliby się autorytetem. Warto, aby rodzice nie stracili tego czasu, kiedy mają wpływ na własne dzieci, aby włączali się także w życie szkoły.

Z poglądami antypedagogów idą w parze tendencje do osłabiania trwałego charakteru małżeństwa i zastępowania go związkami nieformalnymi. Wielkie zagrożenie stanowią także próby uznania za rodzinę związków między osobami tej samej płci¹¹, brak poszanowania prawa do życia nienarodzonych oraz propagowanie w wychowa-

⁹ B. Więckiewicz, *Zagrożenia dla rodziny i dziecka w dobie przemian społecznych, kulturowych, ekonomicznych*, w: *Rodzina w nurcie współczesnych przemian*, dz. cyt., s. 82-83.

¹⁰ B. Kiereś, *Jak wychowywać?*, Lublin 2006, s. 7.

¹¹ Więcej na ten temat zob. X. Lacroix, *Spór o rodzinę*, Kraków 2006. Książka wpisuje się w debatę na temat równouprawnienia związków homoseksualnych i adopcji dzieci przez gejów i lesbijki. Zob. także: J. Ratzinger, *Uwagi dotyczące odpowiedzi na propozycję ustaw o niedyskryminacji osób homoseksualnych*, ORp 1992, nr 10.

niu dzieci i młodzieży postaw i zasad sprzecznych z ideałami życia małżeńskiego i rodzinnego. Zwracał na to uwagę Jan Paweł II w 1987 roku w Szczecinie, podczas homilii w czasie Mszy św. odprawionej dla rodzin, kiedy pytał: „Czy w obszarze małżeństwa i rodziny nie doznajemy zarazem w szczególnej mierze zagrożenia? Tej moralnej klęski, którą ponosi człowiek: kobieta, mężczyzna, dzieci! A zarazem społeczeństwo, a zarazem naród. I państwo też. Nie można »rozchwiać« tej »małej« wspólnoty, może słabej, może niewystarczającej, która jednak jest u korzenia wszystkich wspólnot, ażeby całe życie społeczne i narodowe nie doznało strat i szkód niepowetowanych. Nie ma skuteczniejszej drogi odrodzenia społeczeństw, jak ich odrodzenie poprzez zdrowe rodziny. (...) Dlatego też Kościół – słowami adhortacji *Familiaris consortio* – otwarcie i z mocą broni praw rodziny przed niedopuszczalnymi uzurpacjami ze strony społeczeństwa i instytucji państwowych”¹².

Przestrzega przed tym także papież Benedykt XVI: „W życiu społecznym panuje od pewnego czasu niepokojące zagubienie; bezkarnie atakuje się świętość małżeństwa i rodziny, ulegając presjom, które mogą wyrzucić negatywny wpływ na proces legislacyjny; w imię prawa do wolności indywidualnej usprawiedliwia się niektóre zbrodnie przeciw życiu; znieważa się godność człowieka; szerzy się plaga rozwodów i wolnych związków”¹³. Do źródeł tej trudnej sytuacji papież zalicza: upowszechniane dwuznaczne wizje człowieka, wolności i ludzkiej miłości, wzrastającą liczbę separacji i rozwodów zagrażających trwałości rodziny, stopniowe starzenie się społeczeństwa, lęk przed ojcostwem i macierzyństwem, hedonizm, który banalizuje ludzkie więzi oraz pozbawia je autentycznej wartości i piękna. Aby ocalić rodzinę, jak twierdzi papież, trzeba bardzo często iść pod prąd dominującej kultury, a to wymaga cierpliwości, wysiłku, poświęcenia

¹² Cyt. za: K. Pagór, *Kryzys rodziny – kryzysem współczesnej kultury*, Jan Paweł II o ‘wartościach rodzinnych’, w: *Rodzina w nurcie współczesnych przemian*, dz. cyt., s. 170-171.

¹³ Benedykt XVI, *Musimy być wiernymi sługami słowa*. Spotkanie z biskupami brazylijskimi, 11 maja 2007, ORP 2007, nr 7-8, s. 25.

i nieustannego dążenia do wzajemnego zrozumienia. Według papieża jedność i trwałość rodzin pomaga społeczeństwu przyswajać sobie autentyczne wartości ludzkie i otwierać się na Ewangelię¹⁴.

Jeśli chodzi o inne jeszcze źródła kryzysu autorytetu rodziny, to badania wskazują, iż w dużej mierze są one podobne do tych zdiagnozowanych w społeczeństwie amerykańskim¹⁵. Należą do nich m.in. radykalny feminizm, deprecjonujący rolę ojca w rodzinie, propagowanie profesjonalizmu, prowadzące do dobrowolnego zrzekania się autorytetu przez rodziców, którym przy różnych okazjach wmawiano, że nie są kompetentni w zakresie opieki i wychowania młodego pokolenia. Kryzys rodzicielskiego autorytetu znacznie się pogłębił w czasach rewolucji kulturowej po 1968 roku. W rezultacie doprowadziło to do wytworzenia się tzw. społeczeństwa rówieśniczego¹⁶. W społeczeństwie takim nie ma podziału na starszych przekazujących swą wiedzę młodszym. Znika także dzieciństwo, bowiem dzieci już od najmłodszych lat żyją problemami dorosłych. „Młodzi są jakby przedwcześnie dorośli, a starsi »chronicznie« niedojrzali – ponieważ jednocześnie wydłuża się okres młodości, nie mają bodźców do dorastania, czyli nabycia odpowiedzialności”¹⁷. Z tym bardzo mocno związane jest osłabienie pozycji ojca w rodzinie, narastająca krytyka jego roli i autorytetu. Młode pokolenie odrzuca swoich ojców, nie ma ochoty ich naśladować ani w przyszłości zająć ich miejsca. Wybiera zamiast tego rzeczywistość wirtualną,

¹⁴ Zob. Benedykt XVI, *Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę*. Przemówienie Benedykta XVI do uczestników sesji plenarnej Papieskiej Rady ds. Rodziny, ORp 17 (2006), nr 8; tenże, *Rodzina niezastąpionym dobrem dla narodów*. Homilia Benedykta XVI wygłoszona podczas czuwania modlitewnego, ORp 2006, nr 9-10; tenże, *Piękno prawdy o małżeństwie, objawionej przez Chrystusa*. Przemówienie do pracowników Trybunału Roty Rzymskiej, 27 stycznia 2007 r., ORp 2007, nr 5; ks. R. Mazurkiewicz, *Małżeństwo i rodzina w nauczaniu papieża Benedykta XVI*, w: *Małżeństwo i rodzina wobec współczesnych wyzwań*, red. ks. S. Tymosz, Lublin 2008, s. 35-54.

¹⁵ Zob. J. Petry-Mroczkowska, *Autorytet czy autonomia – perspektywa amerykańska*, w: „Ethos”, nr 37 (1997), s. 205-206.

¹⁶ Tamże, s. 205.

¹⁷ Tamże.

będącą w zasięgu ręki, a jedyną motywacją zachowań młodzieży jest konformizm względem rówieśników.

Głównie pod wpływem środków społecznego przekazu wielu ludzi, zwłaszcza młodych, nie odczuwa dziś potrzeby osobowych autorytetów rodziców czy rodzeństwa – młodzież jest przeświadczona, że wszystko sama wie lepiej. Rozciąga się to również na dziedzinę moralności, gdzie zauważyć można lekceważenie priorytetu dobra odpowiadającego godności człowieka – ważne staje się to, co wydaje się doraźnie i materialnie korzystne. Na ten stan rzeczy ma wpływ także charakterystyczna dla współczesnej kultury postawa subiektywizmu, w której nie liczy się obiektywna prawda o człowieku i hierarchii dóbr¹⁸. W myśl tego założenia wszelki autorytet traktuje się jako zagrożenie dla subiektywnie przeżywanego autonomii człowieka. Uznanie jakiegoś autorytetu – w tym autorytetu rodziców – zdaje się ograniczać indywidualną swobodę, spontaniczność i wolność. Pokolenie młodych, będąc pod dużym wpływem rozmaitych środków masowego przekazu, wolność pojmuje dziś jako nieskrępowanie i swobodę. W myśl tego przekonania młodzi ludzie starają się za wszelką cenę uwolnić od krępujących ich swobodę rodziców.

Niezwykle „pomocne” są w tym względzie telewizja i przymysł rozrywkowy. Obalają one autorytet rodziców, gloryfikują swobodę seksualną, dyskredytują instytucję małżeństwa. Oglądanie telewizji niszczy życie rodzinne, wyręczając niejako rodziców od trudu wychowania. Bardzo niebezpieczne dla rodziny są także konsekwencje powszechnej dziś filozofii „mieć”, czyli konsumpcyjny styl życia. Stanowi on bowiem zagrożenie dla relacji międzyludzkich, w tym relacji rodzinnych, a także tradycyjnych wartości osobowych.

Jak więc można zauważyć, szybkie zmiany społeczno-kulturowe wpływają na destabilizację utrwalonych dotąd norm i wartości życia

¹⁸ Zob. Z. Perz, *Autorytet, jego uwarunkowania i nieodzowność*, w: „Ethos”, nr 37 (1997), s. 182.

rodzinnego. Niektóre funkcje rodziny ulegają nie tylko modyfikacji, ale także całkowicie są zatracane¹⁹.

2. Potrzeba rodziny

W obliczu zdiagnozowanych oznak i źródeł kryzysu przejdziemy teraz do ukazania, jak ważną rolę w rozwoju każdego człowieka pełni prawidłowo funkcjonująca rodzina. Należy zacząć od tego, iż człowiek rozwija się pod wpływem otoczenia zewnętrznego. Stojąc w obliczu świadomości, iż jest istotą niedoskonałą, niedokończoną i że sam sobie nie wystarcza, zdaje sobie sprawę, że do swojego wzrostu potrzebuje wspólnoty, stanowiącej kontekst jego życia. A zatem człowiek z natury jest istotą społeczną²⁰. Będąc bytem potencjalnym, dąży do osiągnięcia doskonałości. Jednakże nie osiągnie jej poza ramami życia społecznego. Ludzie tworzą więc różne wspólnoty – a każda istnieje dla dobra jej członków²¹. Podstawową wspólnotą jest rodzina, która jest naturalną jednością rodziców i dzieci. Można zatem powiedzieć, że życie społeczne opiera się na rodzinie. Istnieje ona w każdej kulturze, choć ma nieraz różną strukturę i zadania. Fundamentem rodziny zaś jest małżeństwo, będące aktem dobrowolnej decyzji dwojga

¹⁹ Por. J. Mariański, *Kryzys moralny czy transformacja wartości?*, Lublin 2001.

²⁰ „Homo naturaliter est animal sociale”, św. Tomasz z Akwinu, *De regimine principum*, I, 1.

²¹ Por. M. A. Krąpiec, *O ludzką politykę*, Katowice 1995. Św. Tomasz z Akwinu w swoich zasadach filozofii społecznej postawił tezę, że rodzina jest społecznością naturalną, tzn. postulowaną przez społeczną naturę człowieka, który dla swojego normalnego i pełnego rozwoju musi istnieć i rozwijać się w społeczności domowej. Rodzina zatem jako społeczność oparta na naturze człowieka jest związkiem koniecznym, trwałym i stałym, a nie związkiem przygodnym, chwilowym i przemijającym, który powstaje i znika w zależności od warunków społeczno-gospodarczych. Metafizyczny punkt oparcia dla życia społecznego tkwi w potencjalności natury ludzkiej, w zdolności do rozwoju i doskonalenia się. Tu rodzi się konieczność współpracy i współdziałania z innymi ludźmi dla osiągnięcia pełni człowieczeństwa pojedynczego człowieka. Więcej na ten temat zob.: W. Piwowarski, *Rodzina jako społeczność naturalna według św. Tomasza z Akwinu*, w: „Roczniki Filozoficzne” 8 (1960) 2, s. 89-111.

ludzi. Jest ona szczególną wspólnotą, bo wspólnotą osób, gdzie jej członkowie oddziałują wzajemnie na siebie. Wszyscy wnoszą swój wkład w jej tworzenie²². Rodzina zmienia się, rozwija, dojrzewa, scala się, jednoczy bądź też dezintegruje (rozkłada).

To w rodzinie następuje humanizacja człowieka. To tu każdy z jej członków uczy się być człowiekiem. Dzieci uczą się tego od rodziców, ale i rodzice uczą się tego od dzieci. Rodzina stanowi więc pierwszą zasadniczą szkołę człowieczeństwa. Tu przede wszystkim dzieci uczą się życia: miłości do Boga i ludzi, samostanowienia o sobie, rozumnej wolności, rzetelnej pracy, właściwego stosunku do dóbr materialnych; dojrzewają intelektualnie, moralnie i emocjonalnie. Tu powinny także mieć możliwość rozwijania cnót, a także swoich szczególnych uzdolnień, które rodzice we właściwym momencie zauważą i odpowiednio ukierunkują. To rodzice, najpierw jako opiekunowie i autorytety, które dziecko naśladuje, a następnie jako doradcy, mają wpływ na rozwój konkretnych zainteresowań swoich dzieci. Powinni oni umiejętnie rozbudzać i podtrzymywać owe zainteresowania. Rodzice pełnią więc rolę kochających opiekunów odpowiedzialnych za rozwój swoich dzieci. W zapisach soborowych czytamy: „Rodzice, ponieważ dali życie dzieciom, w najwyższym stopniu są obowiązani do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych jego wychowawców”²³. Rola rodziców jest pierwszoplanowa i tak doniosła, że braki w tej dziedzinie z trudnością dają się zastąpić. Świadome

²² Św. Tomasz w swoim dziele pt. *Contra impugnantes Dei Cultum et Religionem* podaje następującą definicję społeczności naturalnej – w tym społeczności rodzinnej: „Społeczność jest to nic innego, jak zjednoczenie ludzi wokół jakiegoś dobra, będącego celem wszystkich członków grupy”, dz. cyt., c. 3. Społeczności naturalne różnią się między sobą celem, do którego dążą. W przypadku społeczności rodzinnej celem, który jednoczy jej członków, jest stworzenie warunków dla zaistnienia, rozwoju fizycznego i duchowego człowieka, czyli wykonywania czynności codziennego życia, takich jak: rodzenie, wyżywienie i wychowanie. W odniesieniu do celu Akwinata konstruuje następującą definicję społeczności domowej (rodzinnej): „Społeczność domowa jest to społeczność naturalna, ustanowiona na całe życie dla wykonywania czynności codziennego życia”, w: tenże, *I Polit.*, I, 1.

²³ Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis*, nr 3.

podjęcie misji rodzicielskiej, a tym samym wychowawczej, powinno mieć miejsce w świadomości i przeżyciach obojga rodziców już od samego początku istnienia dziecka²⁴. Gdy dziecko żyje już poza łonem matki, ale jeszcze w symbiozie z nią – potrzebna jest mu ta symbioza dla prawidłowego rozwoju fizycznego i psychicznego. Już wtedy potrzebny jest dziecku również wybór właściwej metody wychowawczej.

Rodzina jest pierwszym środowiskiem, w którym dziecko nawiązuje relacje społeczne. Spełnia ona zatem bardzo ważną rolę zarówno w życiu jednostki, jak i społeczeństwa. Z jednej strony przysparza bowiem społeczeństwu nowych członków, z drugiej natomiast w rodzinie dokonuje się proces przekazu młodemu pokoleniu podstawowych wartości kulturowych i wprowadzania go w życie społeczne, czyli tzw. proces socjalizacji²⁵.

Ów proces socjalizacji zaczyna się od najwcześniejszego okresu życia dziecka i dokonuje się jednocześnie w kilku sferach: biologiczno-popędowej, psychiczno-uczuciowej, społeczno-kulturowej i świadomościowo-moralnej²⁶. To rodzina zapewnia dziecku opiekę i pomoc materialną od pierwszych chwil jego przyjścia na świat, aż do momentu usamodzielnienia się, oddziałuje na jego psychikę, kształtuje charakter i osobowość, umożliwia uzewnętrznianie jego potrzeb uczuciowych, decyduje o tym, w jakiej formie dokona się późniejsze wejście człowieka w społeczeństwo. Rodzice stanowią pierwszy, a w początkowym okresie życia dziecka wyłączny, model zachowań moralnych. Rodzice uosabiają w tym okresie dla dzieci jedynie słuszne wzory postępowania, najwyższe wartości, kształtując ich pojęcia etyczne, a także religijne. Systemy wartości reprezentowane przez rodziców stanowią dla dzieci swoisty kodeks norm określających, co

²⁴ Zob. ks. J. Dzierżanowski, *Wychowawcze powołanie rodziny a komunikacja w rodzinie*, w: *Osoba – małżeństwo – rodzina u progu XXI wieku*, Opole 2003, s. 66.

²⁵ F. Adamski, *Znaczenie wychowania w rodzinie dla rozwoju osobowego dziecka*, w: *Rodzina wspólnotą miłości*, red. I. Kraińska-Rogała, Kraków 1999, s. 5.

²⁶ Zob. W. Jacher, *Funkcje socjalizacyjne rodziny*, w: *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, red. F. Adamski, Warszawa 1973, s. 101 n.

dobre, a co złe, co wolno, a czego nie wolno czynić²⁷. Rodzice są zatem dla dzieci autorytetem, ważnym szczególnie w pierwszych latach jego życia, zanim pojawią się inne, pochodzące z zewnątrz modele zachowań. Szczególnie matka, która stanowi dla dziecka uosobienie bezinteresowności, miłości i poświęcenia. Jednak nawet wówczas, gdy na dziecko zaczęły oddziaływać takie środowiska, jak szkoła, rówieśnicy, środki masowego przekazu, ukształtowane w rodzinie zręby moralności i wzorce zachowań są pewnym kryterium oceny nowych norm i wartości.

Małżonkowie i członkowie rodziny wzajemnie sobie pomagają, obdarowują siebie dobrami, które prowadzą do stosownego rozwoju wszystkich uczestników tej wspólnoty²⁸. Dzięki tak bliskim związkom może następować właściwe dojrzewanie człowieka, jego uduchowienie i uświęcenie. A zatem rolę wszystkich członków wspólnoty jest służenie, a sens wspólnego życia wpisany jest w naturę ludzką.

Rodzina jest zatem wzorem budowania wszystkich innych ludzkich społeczności. Jest to jednak wspólnota specyficzna. Jako swoista jedność suwerennych osób ma wspólny cel, świat wartości, kulturę, materialne dobra. To tu, gdzie człowiek jest tak blisko z drugim człowiekiem, musi się nauczyć odpowiadać za drugiego i za siebie, musi się do drugiego dopasować, musi wyzbyć się swego egoizmu. To tu istnieją najlepsze warunki, aby człowiek rozwinął się jako człowiek, a tym samym spełnił się jako osoba.

3. Wychowanie w rodzinie

To do rodziny i samego człowieka należy w pierwszym rzędzie obowiązek realizacji (aktualizowania) uprawnień człowieka do edukacji, który uzyskawszy dojrzałość, stoi przed wyzwaniem doskona-

²⁷ F. Adamski, *Znaczenie wychowania w rodzinie dla rozwoju osobowego dziecka*, dz. cyt., s. 11.

²⁸ Zob. W. Dłubacz, *Człowiek w rodzinie*, w: „Człowiek w Kulturze” nr 12 (1999), s. 118.

lenia siebie. W tym miejscu należy podkreślić, iż z punktu widzenia filozofii klasycznej metoda wychowawcza polega na sprzężeniu wychowania i samowychowania. Wychowanie klasyczne, w przeciwieństwie do antypedagogiki, zaleca pielęgnowanie samorzutnego rozwoju skłonności i zdolności dziecka ku temu, co jest dobre i szlachetne, z tym jednak, że pielęgnowanie tych nabytych skłonności i zdolności wymaga pomocy rodziców i wychowawców. Pomoc ta polega na usuwaniu przeszkód, których dziecko samo nie potrafi pokonać, oraz na zachęcaniu go do pracy nad sobą. Dokonuje się to poprzez wskazanie dobra (celu działania) i skutecznych metod jego osiągnięcia. Szczególnie ważne jest odślonięcie wartości (ideałów) społecznych oraz wspólna praca nad nimi. Wrodzone skłonności, uzdolnienia stanowią cenny budulec, którego nie wolno zmarnować, stąd nie można ich ignorować ani traktować despotycznie²⁹. Rola rodziny jest tu więc niezastąpiona.

Arystoteles pisał, iż: „wyszktałenie jest w chwilach pomyślności ozdobą, a w chwilach nieszczęścia schronieniem”. Rodziców, którzy kształcili swe dzieci, uważał za „godniejszych szacunku od tych, którzy je tylko spłodzili, bo ci drudzy dali im tylko życie, z ci pierwsi – piękne życie”³⁰. Człowiek zaciąga zobowiązania wobec tych, którzy ofiarują mu pomoc w edukacji, przede wszystkim wobec rodziców. Dług ten jest wielki, a starożytni myśliciele określali go nawet takim długiem, którego człowiek nigdy do końca swego życia nie jest w stanie spłacić.

Należy w tym miejscu podkreślić, że aby rodzina mogła w sposób prawidłowy spełniać swą funkcję, rodzice muszą być świadomi celów wychowania rodzinnego i zadań rodziny w dziedzinie wychowania. Nie mogą oni rezygnować z wychowania rodzinnego przez przekazywanie go instytucjom pozarodzinnym, które nie są w stanie zapewnić wystarczających warunków pełnego i prawidłowego rozwoju młodego człowieka. Powinni ponadto stale troszczyć się o doskonalenie

²⁹ Tamże, s. 22.

³⁰ Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, s. 264.

swoich oddziaływań wychowawczych poprzez pogłębianie wiedzy teoretycznej i wzbogacanie doświadczenia praktycznego.

Rodzice pierwsi, przed takimi instytucjami, jak szkoła, Kościół, uczą swoje dzieci podstawowych prawd o Bogu, człowieku i o świecie. Zaspokajają ich potrzeby intelektualne i moralne. Do tych intelektualnych zaliczyć należy przede wszystkim zdolność mowy. Jest ona narzędziem, przy pomocy którego człowiek może nawiązywać kontakty z innymi ludźmi i korzystać z kulturowego dorobku ludzkości. O wiele bardziej konieczna jest społeczność rodzinna dla moralnego rozwoju człowieka, czyli wychowania. Znajduje on w niej bowiem kierownictwo, w postaci nakazów czy sankcji, dla wykonywania aktów cnót³¹.

4. Rodzina jako miejsce rozwijania cnót

Jak już zostało wspomniane, rodzina, jak każda wspólnota, powstaje z uwagi na dobro jej członków – osób. Co jest tym dobrem? Jest nim osobowy rozwój człowieka. Rodzina okazuje się być miejscem dojrzewania człowieka – człowieczeństwa w człowieku. Tak więc jej wpływ na rozwój człowieka jest ogromny.

Wpływ ten zaznacza się między innymi w pielęgnowaniu cnót, które dziecko nabywa w procesie wychowania. Zwraca na to uwagę św. Tomasz, który mówi: „Natura nie tylko popycha do rodzenia dzieci, ale także do ich prowadzenia i rozwoju aż do stanu doskonałego człowieka jako człowieka, a to jest stan posiadania cnoty”³². Cnota – oto cel edukacji. To znaczy, zdobycie sprawności, które pomagają dobrze działać i zmierzać do szczęścia. Powrót we współczesnej edukacji do cnót jest niezwykle potrzebny.

³¹ Zob. W. Piwowski, *Rodzina jako społeczność naturalna według św. Tomasza z Akwinu*, w: „Roczniki Filozoficzne” 8 (1960) 2, s. 107.

³² Św. Tomasz z Akwinu, *IV Sent.* d.26, q.1, a.1 in c.

Już w okresie starożytnej Grecji dostrzeżono, że człowiek posiada szereg zdolności, które mogą się stać trwałymi sprawnościami, jeśli podda się je ćwiczeniu i systematycznej uprawie. Usprawnione zdolności określono właśnie mianem cnót (gr. *arete*, łac. *virtus* lub *habitus*). Człowiek jest bytem spotencjalizowanym, dynamicznym i podlegającym wielorakiemu rozwojowi, dzięki któremu osiąga cele, które sam poznał i jakie sam postanowił urzeczywistnić³³. Realizowanie tych celów, w jakiegokolwiek dziedzinie życia (w nauce, moralności, sztuce czy religii), jest związane z działaniem, a działanie nie może być byle jakie czy przypadkowe. Aby było świadome i celowe, człowiek musi podejmować ciągły trud nabywania stosownych cnót-doskonałości. Człowiek jest z natury zdolny do nabywania cnót, a jedyną drogą ich nabywania jest ich nieustanne praktykowanie, co wymaga zarówno wiedzy o cnotach – o istocie cnoty, o rodzajach cnót i ich hierarchii – jak i określonego wysiłku w ich pozyskiwaniu i utrwalaniu; cnota, której się nie podtrzymuje, słabnie lub zanika, w jej miejsce pojawia się wada³⁴.

To właśnie jest zadanie dla rodziców, aby poprzez swój wychowawczy wysiłek pomagali dziecku rozpoznawać i rozwijać cnoty, a także eliminować dostrzeżone wady³⁵. Rodzice bowiem z jednej strony są plastycznym przykładem dla swoich dzieci, a z drugiej strony są ich przewodnikami duchowymi na drodze życia moralnego. To im, a zwłaszcza ojcu, z tytułu głowy rodziny, przysługuje stosowanie względem dzieci krnąbrnych i nieposłusznych pewnego rodzaju sankcji, jak choćby upomnienia. Sankcje te Akwinata określa jako *disciplina paterna*³⁶. Sankcje ojcowskie są bardziej skuteczne względem dzieci dobrych i cnotliwych. Lecz mogą zdarzyć się dzieci, które wy-

³³ Por. H. Kiereś, *U podstaw wychowania: aretologia czy aksjologia?*, w: „Cywilizacja” nr 22 (2007), s. 17.

³⁴ Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, tłum. D. Gromska, Warszawa 1982, 1103 b 23; 1105 b 11.

³⁵ Zob. J. Woroniecki, *Wychowanie człowieka. Pisma wybrane*, red. J. Kołtąj, Kraków 1961, s. 33-34.

³⁶ Św. Tomasz z Akwinu, I-II, q. 95, a. 1 c.

bierają raczej zło niż dobro, naruszając przez to porządek społeczny. Wobec tych dzieci stosuje się prawa i sankcje społeczności państwowej³⁷. Jednak są to raczej wypadki sporadyczne. W zasadzie do dobrego wychowania dziecka wystarcza społeczność domowa. Jak zatem widać, najłatwiej ową pomoc dla praktykowania cnoty człowiek może uzyskać od rodziców. Okazują mu ją oni poprzez pouczenie, przykład własnego życia oraz napomnienie³⁸. Dlatego konieczne jest istnienie społeczności rodzinnej dla osiągnięcia doskonałości moralnej.

Należy podkreślić, że każda dziedzina ludzkiej działalności jest powiązana z określonymi dzielnościami-cnotami. Istnieją więc cnoty naturalne, np. zdrowie, i kulturowe, związane z poznaniem, postępowaniem, wytwarzaniem i religią. Jedne z nich są usprawnieniami rozumu teoretycznego, np. mądrość, nauka, inne zaś praktycznego, np. roztropność czy sztuka. Są także cnoty woli, czyli cnoty etyczne, np. sprawiedliwość, umiarkowanie, męstwo. Wyróżnia się cnoty indywidualne oraz społeczne (kardynalne), cnoty przyrodzone oraz wlane (wiara, nadzieja, miłość). Akcentuje się wagę cnót teoretycznych, ponieważ wiedza jest fundamentem i uzasadnieniem celowości ludzkiego działania, ale należy dodać, że samo działanie jest owocem usprawnień i samo usprawnia (doskonali) człowieka³⁹.

Zatem wychowanie, a w szczególności wychowanie w rodzinie, polega na aktualizacji cnót w człowieku, która dokonuje się dzięki temu, że człowiek żyje we wspólnocie innych osób. Cnoty nie tylko usprawniają człowieka w kluczowych momentach jego działalności kulturowej (w sferze nauki, sztuki, moralności oraz religii), lecz także przemieniają go, czynią go szlachetnym i dobrym (gr. *aristos*, *agathos*). Sens wychowania nie polega na tym, aby uczynić z człowieka sprawne narzędzie działania, doskonałego specjalistę w jakiejś wąskiej dziedzinie, lecz aby zaktualizować w nim człowieczeństwo (gr. *paideia*, łac. *humanitas*). Należy dodać, że wychowanie jest sztuką,

³⁷ Tenże, VIII *Ethic.*, I, 1.

³⁸ Zob. W. Piwowarski, *Rodzina jako społeczność naturalna według św. Tomasza z Akwinu*, dz. cyt., s. 108.

³⁹ H. Kiereś, *U podstaw wychowania: aretologia czy aksjologia?*, dz. cyt., s. 19.

a sztuka działa celowo i dopełnia zastane w człowieku braki. Każdy człowiek jest inny, przejawia różne uzdolnienia, talenty, a więc dla każdego należy znaleźć stosowną zasadę wychowawczą i odpowiednią drogę rozwoju. A to zadanie należy w pierwszym rzędzie do rodziców.

5. Autorytet rodziców

Jak zaznaczyliśmy powyżej, decydującą rolę w tworzeniu autorytetu ma wychowanie. Człowiek kształci się na co dzień właśnie w rodzinie. Rodzice-wychowawcy są odpowiedzialni za przekonania swoich wychowanków. To m.in. w rodzinie realizuje się cnota *docilitas* – uczenia się od innych, „ludzi starych, doświadczonych i roztropnych”⁴⁰. Później rolę tę przejmują nauczyciele – szkolni i akademiccy. Okres dzieciństwa ma tu kluczowe znaczenie. Jest to bowiem czas, w którym przekazywany powinien być dorobek pokoleń. Jest to bowiem gwarancją, że swoje dorosłe życie osoba poświęci na dalszy rozwój, a nie na odkrywanie tego, co już od dawna poznane, sprawdzone i opisane. Może się to dokonać jedynie w oparciu o autorytet, jakim rodzice cieszą się w oczach swoich dzieci. Przyjęcie przez dzieci autorytetu rodziców jest koniecznym warunkiem ich prawidłowego rozwoju. Rodzice są zwykle dla dziecka wzorcami osobowości, z którymi dziecko bezwiednie się identyfikuje. Trzeba jednak zaznaczyć, że musi to być oddziaływanie, które nie neguje i nie ogranicza autonomii dziecka. Oddziaływanie wychowawcze powinno mieć na celu dojrzewanie osobowości dziecka, w związku z czym należy eliminować z jego otoczenia pseudoautorytety, czyli autorytety pozorne, na przykład mające na celu ukrytą indoktrynację lub zabierające głos w zupełnie nieznanym sobie dziedzinie wiedzy.

⁴⁰ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa teologiczna*, II-II, q. 49, a. 3, corp.

Autorytet może mieć charakter wyzwalający lub też ujarzmiający. Pierwszy z nich wpływa w sposób inspirujący i konstruktywny na postępowanie i zachowanie osób, a także pogłębia poczucie odpowiedzialności za własny rozwój. Z kolei autorytet ujarzmiający wpływa z wygórowanej ambicji oraz żądzy władzy⁴¹. Szczególnie muszą o tym pamiętać rodzice, którzy tłumaczą i wyjaśniają swoim dzieciom wiele nowych i nieznanych dotychczas przedmiotów i pojęć. Dla najmłodszych osób bowiem rodzice są kimś szczególnym i najważniejszym, komu wierzy się w sposób bezgraniczny.

Dziecko ma zatem potrzebę przynależenia do rodziny i podziwiania swoich rodziców. Dla dziecka czymś naturalnym jest to, że chce się z kimś identyfikować. Szczególnie mocno potrzeba ta dochodzi do głosu w okresie dzieciństwa i na etapie dorastania⁴². Okres dzieciństwa charakteryzuje się tym, że autorytet naśladujemy na drodze emocjonalnej. Potem odbywa się to już na drodze rozumu, która jest zwykle dłuższa i bardziej złożona⁴³. Szczególnego znaczenia w procesie wychowania nabiera autorytet moralny, przez który rodzice – obdarzeni tym przymiotem ze względu na swoje cechy charakteru – stają się wzorem do naśladowania. W tym przypadku nie tyle ważne jest posiadanie przez nich wiedzy i kwalifikacji zawodowych, ale przede wszystkim chęć niesienia pomocy i służenia radą tym, którzy potrzebują wsparcia. Przez takie właśnie zachowanie rodzice wywierają pozytywny wpływ na sposób myślenia i podejmowanie prawidłowych decyzji przez młode pokolenie⁴⁴. Z tego też względu prawidłowe postawy rodziców są niezastąpionym czynnikiem w prawidłowym rozwoju dzieci.

⁴¹ J. Zimny, *Wartość autorytetu w procesie pedagogicznym*, Stalowa Wola-Rużemberok, 2008, s. 5.

⁴² A. Rynio, *Autorytet osób znaczących w kształtowaniu osobowości dojrzałej*, w: „Ethos”, nr 37 (1997), s. 125.

⁴³ Tamże, s. 129.

⁴⁴ B. Więckiewicz, *Zagrożenia dla rodziny i dziecka w dobie przemian społecznych, kulturowych, ekonomicznych*, w: *Rodzina w nurcie współczesnych przemian*, dz. cyt., s. 80.

Zachowanie takie dynamizuje rozwój osobowościowy oraz wywiera istotny wpływ na poczucie przynależności, akceptacji i bezpieczeństwa dziecka⁴⁵.

Autorytet rodziców spełnia swoją rolę, gdy wyzwala w dziecku w konsekwencji inicjatywę samowychowania i własnego twórczego rozwoju. Dzieje się to wówczas, gdy młody człowiek, stojący u progu dojrzałego życia, dobrowolnie wciela w życie zasady wyniesione z domu rodzinnego.

Podsumowując, należy zaznaczyć, że małżeństwo i rodzina to podstawa życia człowieka i wspólnot jakie on tworzy. Bez rodziny nie ma narodu ani zdrowego państwa. Człowiek bowiem zawsze jest w rodzinie: czy tej podstawowej, o której tu mówimy, czy tej poszerzonej, jaką jest naród („rodzina rodzin” – Jan Paweł II) i ostatecznie cała „rodzina” ludzka. Tak więc rodzina jest wyjątkową wspólnotą, o której zachowanie i prawidłowy rozwój trzeba się troszczyć. Rodzina jest jak twierdza – jeśli ona pada, to wszystko, co ludzkie, powoli chyli się ku upadkowi. Zagrożony jest wtedy nie kto inny, ale sam człowiek – bo pozbawia się go wtedy naturalnego środowiska rozwoju. Broniąc rodziny, bronimy siebie.

The Authority of Family – the Good whether the Relic?

Summary

In this article the authoress explains, what is the meaning of the concepts “family” and “authority”. She emphasizes that both these concepts are today variously defined. We should understand family as “the community of life and love which has an important role in educational process, that is in the process of strengthening and spreading the children’s nature by awakening the confidence, example of life and formation of the personal patterns”. The concept of authority is ambiguous; it can signify some feature, propriety and the subject of property. Moreover we can distinguish

⁴⁵ M. Klimek, *Rola autorytetu rodziców w procesie socjalizacji*, w: J. Zimny (red.), dz. cyt., s. 162.

personal, institutional, ideological authority. Another very important division of authorities is: the “natural” authorities, which arise “with nature of thing”, as well as the arbitrary authorities – introduced from outside. The parents’ authority belong to natural category. The authoress focuses on the authority of family in her social dimension – as the basic social unit, and also on the family in personal dimension – as a community of persons.